WARSZAWA.
Poniedziałek 26 Października. / 7 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 116.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Godefryda Biskupa. Wschód słońca o g. 7 m. 4.— Zach. o g. 4. m. 23.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 9, wczoraj w poł. ciep. 7. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Bank Polski.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu Instrukcyi z dnia 30 Grudnia (11 Stycz.) 1857 i 8 r. tudzież z dnia 2 (11) października 1845 roku przepisujących sposób i termina losowania Certyfikatów lit. A. wystawionych w zamian za złożone w Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego Obligacyi Cząstkowe z pożyczki 150-milionowej odbędą się w Banku Polskim w dniu 28 października (9 listopada) r. b. i w dniach następnych o godzinie 10 z rana, posiedzenia celem włożenia do koła igielników z numerami Certyfikatów i losowanie tychże.—Za Prezesa, Vice-Prezes Rz. Radca Stanu S. Szemioth.—Naczelnik Kancellaryi, Radca Kollegialny G. Radyński.

Główna Kassa Oszczędności.

— W tygodniu upłynionym do dnia 25-go października (6-go listopada) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 86, na które, tudzież na dawniejsze w 537 wnioskach złożono rs. 10342 kop. 95. Na żądanie 84 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 56 kop. 67), rs. 4787 kop. 8½. Przeto uczestników posiada kapitał 14735, rs. 769,939 kop. 58.

Naczelnik, *Korczakowski.*
Buchalter, *Krauze-*

Prokurator Królewski przy Trybrnale Cywilnymgubernii Warszawskiej w Warszawie.

Zawiadamia strony interessowane, że Floryan Czajkowski, Komornik przy Sądzie Pokoju Okręgu Włocławskiego, w Brześciu urzędujący, w pełnieniu obowiązków zawieszonym został, żadnych więc czynności do urzędu tego przywiązanych wykonywać nie jest mocen. Wszelkie zaś akta po nim jednocześnie wydane zostały, Błażejowi Wierzchaczewskiemu, drugiemu Komornikowi do tego Okręgu zamianowanemu, który urzędowanie swoje rozpoczął.—Radca Kollegialny, Bogucki.—Sekretarz, Laskowski.

Dyrektor Drogi Żalaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zawiadama niniejszym interessowanych, że w czasie od dnia 1-go lipca do 30-go września r. b., pozostawione w wagonach i na stacyach Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, rozmaite przedmioty są do odebrania za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacyi głównej w Warszawie. Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może codziennie w zwykłych godzinach biurowych, wyjąwszy dni świątecznych u Zawiadowców stacyi Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Piotrków, Częstochowa, Granica i Sosnowce. Po upływie zaś dnia 19 (31) marca 1860 roku, z przedmiotami nieodebranemi stosownie do przepisów Drogi Żelaznej postąpionem będzie.

Rosenbaum.

— Onegdaj JO. Księżna Gorczakow Namiestnikowa Królestwa, raczyła zwiedzić Ochronę I-szą przy ulicy Nowe Miasto.

MAGAZYN MÓD
i nowości dotyczących gospodarstwa domowego

(pismo tygodniowe)

Prospekt.

Przeszło trzydzieści sześć publikacyi francuzkich, niemieckich a nawet angielskich, poświęconych wyłącznie modom, strojom i domowym zajęciom dziewic i pań gospodyń, w nader licznych egzemplarzach przychodzących do kraju, najlepiej świadczą o potrzebie podobnego u nas wydawnictwa. Wszystkie bowiem te pisma, jako rozwijane w obcych nam narodowościach, a więc wyłącznie naszych *Polek* nie mające na celu, nie mogą przynosić takiego pożytku, jakiego się ma prawo wymagać, a często służą tylko do podsycania próżności i zbytku i do skażenia miejscowego gustu.

Rgdakcya Magazynu Mód z zmianą właściciela pragnąc pismem tem pod tak skromną nazwą już od lat blisko trzydziestu wychodzącem, przynosić prawdziwy pożytek, i zastąpić w zupełności owe tak licznie sprowadzane do kraju podobne publikacye zagraniczne, ma zaszczyt podać do wiadomości: iż z dniem *pierwszym stycznia roku przyszłego 1860* w wydawnictwie *Magazynu Mód* zaprowadzone zostaną wszelkie możliwe ulepszenia, i oprócz rycin wyobrażających *mody paryskie* i najwięcej *używane w Warszawie*, dołączanych co tydzień do każdego numeru a raz na miesiąc dodatku z krojami bielizny tak damskiej jak męzkiej i do haftu białego z rysunkami wybranemi ze wszystkich pism zagranicznych i ułożonemi w kraju najwięcej używanych okryć, mantylek, kapeluszy, czepków i t. p. pomieszczać się będą.

a, próbki świeżo sprowadzonych jedwabnych i wełnianych materyi, żaknotów i t. p. przedmiotów:

b, doniesienia tyczące się wszelkiego porządku domowego, zastawy stołu, szkła, porcelany, bižuteryi, perfum, obić papierowych, mebli i t. p. innych szczegółów, wreszcie:

c, opisy tyczące się fryzury, obuwia, toalet balowych, i zawiadamiania o pralniach, farbiarniach, krawcach i magazynach mód.

Redakcya Magazynu Mód mając na względzie konieczną potrzebę nadawania wychowaniu naszych dziewic, kierunku zgodnego z przeznaczeniem kobiety, przekonana: że ład w domu, porządek, oszczędność w wydatkach, umiejętność zajęcia się kuchnią, ogrodem, apteczką domową, i całym zarządem gospodarczym, stanowią najpierwsze obowiązki i przymioty każdej kochającej kraj swój niewiasty: że nie kosztowne ciężkie materye, ceną nie dla wszystkich przystępne, ale gustowne, świeże, zgrabnie zrobione, bodaj perkalikowe ubranie, najpiękniej zdobią Polską dziewicę, w pracy swej szczególną na to zwróci baczność i dla tego ma nadzieję, że publikacya ta daleka od podsycania próżności lub zbytku, a głównie poświęcona, rozwijaniu dobrego gustu, ręcznej niewieściej pracy i wygodzie domowego zajęcia, stanie się prawdziwie pożyteczną, i że usiłowania jej poparte zostaną, zwłaszcza, że już czas wielki abyśmy i na tem polu sami sobie starczyć mogli. Przytem Redakcya starać się będzie o podniesienie samego pisma, aby to godnie odpowiadając powołaniu peryodycznej literatury, stało się się zarazem ozdobą i rozrywką salonu, aby kształcąc serce, podnosiło duszę i zachęcało do usiłowania wszystkiego co zacne, piękne i szlachetne. Część ta literacka redagowaną będzie przez Jana Kantego Gregorowicza.

Magazyn Mód jak dotąd tak i nadal wychodzić będzie tygodniowo, w poszytach arkuszowych i półarkuszowych na przemian. Pomimo znacznie powiększonych kosztów wydawnictwa; cena prenumeracyjna pozostaje ta sama a mianowicie:

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 115.

Przemysł wyprowadził Hollandyą z nicości, przemysł ją utrzymuje. Z systematem grobel i tam łączą się szluzy. Powiedziano że Holendrzy nie znają budownictwa. Kilkanaście gmachów świeckich i religijnych zbija to zdanie; lecz potrzeba zważać, że sztuka budownicza stosuje się do potrzeb kraju. W Hollandyi przeto, rzeczywiście narodowem jest budownictwo wodne. W tym rodzaju wzniesiono olbrzymie dzieła. Pierwotne szluzy były z drzewa, dziś są z kamienia. Trudno widzieć wspanialsze roboty. Zaletą tej sztuki nie jest wytwór, lecz gruntowność. Wspomnę tylko o wielkich szluzach Amsterdamu, a mianowicie o budowlach Katrijk, Ta warownia wzniesiona przeciw falom morza, ma piętno poważne i uderzające. Trzy szluzy ciągną się jedna za drugą przy ujściu steru. Podczas wielkiej burzy otwierają bramę pierwszej szluzy a bałwany morskie wpadają aż do drugiej szluzy i tam się roztrącają. Te massy kamieni które stawiają czoło wściekłości Oceanu, te potężne machiny któremi kieruje sztuka na doświadczeniu oparta, te bramy, które zamykają się lub otwierają stosownie do pędu i wysokości wody i kierunku wiatrów, są dowodem mądrze obmyślonego systematu i troskliwego czuwania rządu.

Bez grobel, szluz i wszelkich obronnych dzieł, zbudowanych przeciw wodom zewnętrznym: jak zowią w Hollandyi wody morskie i rzeczne: kraj ten nie byłby mieszkalnym gdyby jeszcze nie zdołał uwolnić się od wód wewnętrznych. Skutkiem deszczów, wezbrania rzek i przesączania się przez grunt, od niepamiętnych czasów utworzyły się w Hollandyi bagna i jeziora, które rozciągając się głęboko wewnątrz kraju, nie tylko zajmowały rolę do uprawy zdatną, lecz i przybyłym gruntom szkodziły. Drugim powodem rozszerzania się wody, jest wydobywanie torfu. Nie mając drzewa, mieszkańcy musieli kopać torf na opał, a wykopane torfowiska zamieniły się w jeziora. Hollandya osobliwsze przedstawiała zjawiska ludu, ciągle zagrożonego zalewem i ciągle zmuszonego do pomnażania zbiorowisk wody. Takim niebezpieczeństwom hidraulika zaradziła utworzeniem *polderów*. Tak nazwano od wyrazu holenderskiego, *ziemie ogroblowane*, dawne bagna, które pierwsi mieszkańcy otoczyli wałem i groblami i opatrzyli szluzami. System polderów rozwinął się z postępem rolnictwa i przemysłu. W początkach sztuki hydraulicznej, nieznano użytku machin. Potem daleko później użyto dla osuszenia Hollandyi, jednego z jej nieprzyjaciół, wiatru. Nie wiadomo kto pierwszy zbudował wiatraki używane do wyprowadzania wody z polderów. Podanie głosi, że ten środek zaprowadzony został na początku XV-go wieku i że go wynalazł niejaki Florentyn Alkmade. W krótce rozpowszechnił się ten wynalazek, zrobiono wielkie wiatraki, wykopano rowy dla odprowadzania wody, ogroblowano grunta nisko leżące. Wiele jest wiatraków bardzo wielkich i wysokich, inne mniejsze stosowne do potrzeby. Ich widok nadaje osobliwe piętno krajobrazowi: bo gdzie tylko okiem zasięgnąć zdołasz, wszędzie widać kręcące się wiatraki z różnobarwnemi skrzydłami, ozdobionem wyżłobianiem i wyzłoceniem. Za upowszechnieniem pompujących wiatraków, zmieniła się postać kraju i powstało rolnictwo. Ruch ciągły tych machin rolniczych, ich stukot połączony z przerywanym pluskiem wody, nadają Hollandyi niepojęte życie i urok. Gdzieindziej młyny zastosowano do jednego tylko użytku, tu przeciwnie, są to machiny hydrauliczne, pilarnie i narzędzia mielenia. Widać *poldery* które jeden tylko młyn osusza i inne do których użyto kilkanaście większych młynów. Dawniej ograniczano się na

W Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Na urzędach i stacyach pocztowych:

W Królestwie rocznie rs. 7 kop. 20, półrocznie rs. 3 kop. 75.

Osoby w Cesarstwie zamieszkałe, mogą otrzymywać to pismo, ale tylko w kopertach osobiście do nich adresowanych, przesyłając na prenumeratę roczną rs. 9 kop. 20, półrocznie rs. 4 kop. 65.

W Warszawie prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryodycznych, kantor zaś główny w księgarni i składzie nut muzycznych Michała Glüksberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 9 (441) w Wilnie, w księgarniach Józefa Zawadzkiego i M. Orgelbranda.

Za stosowną opłatą Magazyn Mód pomieszczać będzie w piśmie swem doniesienia panów kupców i fabrykantów. Interessowani raczą się zgłaszać do wspomnionego powyżej kantoru głównego.

— Wiadomości z zagranicy donoszą, że na tegorocznych jesiennych jarmarkach, ceny futer znacznej uległy zmianie; elki męzkie i tumaki znakomicie poszły w górę; niedźwiedzie, niedźwiadki, szopy, a za niemi i wszelkie inne futra spadły. Co do elków i tumaków jesteśmy spokojni; nie wątpimy, że to podniesienie ceny i u nas się odbije, może nawet w dwójnasób: uważamy przecież, że wiadomość o obniżeniu ceny innych futer, nie może być obojętną w obecnej porze, kiedy każdy prawie potrzebuje się zaopatrzyć w nowe futro lub stare odnowić. *(Gaz. War.)*

— Nader smutną otrzymano wiadomość z Drezna, iż tamże w d. 31-m z. m. zszedł z tego świata hrabia Julian Ledóchowski właściciel dóbr Klimontowa w gub. Radomskiej, Radca Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Członek Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Możnaby nie jedną stronnicę zapisać wiadomościami z tej części świata, lecz wszystko wyrazić można w tych kilku słowach, że w całej środkowej Ameryce, począwszy od Stanów-Zjednoczonych aż do Brazylii, panują ciągle zaburzenia i zaledwie uspokoją się na czas niejaki, powstają znowu. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, odbywają się wybory Prezydenta, rezultatu jeszcze nie ma. Na takich zgromadzeniach wyborczych, dzieje się wiele nadużyć; między innemi zebrało się stronnictwo które wbrew prawom ustanowionym, wyłącza od wyborów wszystkich naturalizowanych cudzoziemców. *(Ind. Belge.)*

A N G L I A.

Londyn, 31 października. Morning Post zajmuje się dzisiaj kwestyą kongresu, z powodu ogłoszenia listu cesarza Napoleona III-go do króla Wiktora Emanuela.

»Powinniśmy — powiada następnie *Morning Post* — znać podstawy kongresu pierwej, zanim zgodzimy się wziąść udział. Kongres bez podstaw naprzód ułożonych, do niczego nie doprowadzi i śmiesznie skończyć się musi.«

Organ lorda Palmerston cieszy się z tego, że list cesarza Napoleona przyczyni się do wyjaśnienia kwestyi. W liście tym cztery mianowicie podstawy są jasno oznaczone, Anglia gotowa jest jest je potwierdzić na kongresie europejskim. Podstawy te są:

1. Ustąpienie Lombardyi.
2. Zrzeczenie się przez Austryą prawa trzymania garnizonów w Placencyi, Ferrarze i Commachio.
3. Niepodległość Włoch środkowych, usuwająca wszelką myśl interwencyi zagranicznej.
4. Organizacya Wenecyi, jako czysto włoskiej prowincyi.

Inne podstawy zawierają żywioły wielkich trudności: „Po tem co się stało, myśl restauracyi księżnej Parmy i W. księcia Toskańskiego, zdaje się być zupełnie niezgodna, z niepodległością Włoch środkowych.

Druga trudność, jak twierdzi *Post*, napotyka się ze strony Austryi.

„Niepodobna nam pojąć—powiada—jakim sposobem Austrya będzie mogła oddać Peschierę i Mantuę wojskom związkowym i w Wenecyi włoskich tylko posiadać żołnierzy, a z tem wszystkiem choć jeden dzień zachować swoje panowanie. Jeżeli z drugiej strony Austrya nie zechce z Włoch zrobić czysto włoskiej prowincyi i zatrzyma w niej liczną armię austryacką, tem samem wyłącza się dobrowolnie, od systematu związkowego."

Kwestya prezydencyi papieża, otoczona jest również wielkiemi trudnościami.

„Należałoby wiedzieć — powiada organ lorda Palmerstona — czy nie podległe państwa włoskie zgodzą się na wzięcie udziału w podobnym związku. Sądzimy naprzykład, że król Obojga Sycylii nie łatwo się zgodzi na ustąpienie niektórych swoich przywilejów na korzyść sejmu związkowego w Rzymie.

Ważną rzeczą jest porównać obecny stan rzeczy we Włoszech z położeniem, w jakiem kraj ten w roku zeszłym zostawał. Całe prawie północne i środkowe Włochy są swobodne, a ich niepodległość jest zagwarantowana. Za to co już zrobionem zostało, należy się wielka wdzięczność Francyi, a przyjęta przez Włochy pełna godności i spokoju postawa, dowodząca dostatecznie, iż same sobie wystarczą, budzi w nas nadzieję, że nierównie jeszcze pomyślniejszej dla Włoch przyszłości spodziewać się możemy *(Ind. Bel.)*

Biesiada w Liwerpool podała konserwatystom, na których czele stoi lord Derby, naczelnik poprzedniego ministeryum, sposobność wyjawienia swych zasad. Lord Derby w zabranym głosie wystawiał siłę i przewagę tego stronnictwa, wróżył mu długie i świetne powodzenie, jeżeli będzie zgodnie działać. Porównywając teraźniejsze mowy naczelników, pp. Derby, Izraeli i innych, z mowami dawnych torysów, widzimy że ich wyobrażenia znacznej zmianie uległy i nie wiele różnią się od zdań strony przeciwnej. Oświadczają teraz, iż nie powinni sprzeciwiać się postępowi społeczeństwa i zamiarom dobro ludu mającym na celu. Inaczej przed laty odzywał się lord Castlereagh. Jużeśmy donieśli, że w obecnej chwili konserwatyści nie myślą uderzać na teraźniejsze ministeryum. Zdaje się, że nie chcieliby przyjąć na swoją odpowiedzialność, drażliwej kwestyi włoskiej.

Uczta konserwatystów dana była w sali filharmonicznej, znajdowało się na niej przeszło 600 osób; wszystkie miejsca były zajęte. W lożach i orkiestrze znajdowały się damy, a na wyższych galeryach, ci którzy nie pomieścili się między biesiadnikami. Przed obiadem konserwatyści podali hrabiemu Derby adres, ułożony w pięknej szkatułce wyrabianej złotem. *(Nord.)*

A U S T R Y A.

Piszą z Wiednia pod d. 3 listopada: „Arcyksiążę Franciszek Modeński, oddawna tu obecny i zawsze w towarzystwie rodziny cesarskiej widywany, wyjechał wczoraj, aby zrobić przegląd swojego wojska w prowincyi Mantui konsystującego.

B E L G I A.

Bruxella, 3 listopada. Nareszcie mieć będziemy kongres, pisze dziennik Nord. Anglia aż do ostatniej chwili naznaczała warunki, pod któremi chce do niego należeć, lecz nareszcie umyśliła połączyć się z innemi mocarstwami, żeby usunąć starcie się, które dla całej Europy byłoby zgubne. List Napoleona, którego wiarogodności nikt już nie zaprzecza, wskazuje, jakie będzie postępowanie Francyi. Pochwaliły go, mniej lub więcej, wszystkie dzienniki europejskie. Związana umową w Villafranca, Francya wszystko zrobiła co tylko mogła dla jedności Włoch, lecz inne mocarstwa, wolne od wszelkiego zobowiązania i w urządzeniu tej kwestyi nie mające osobistego interessu, tylko ogólne dobro całej Europy, będą mogły działać na kongresie w ten sposób, żeby nie tylko na chwilę odeprzeć niebezpieczeństwo, lecz mu stanowczo zaradzić.

Pod tym względem program zawarty w liście cesarza, otwiera wielkie pole do tłomaczeń korzystnych dla Włoch, na to tylko zwrócimy uwagę, że w liście cesarza Napoleona, przywrócenie książąt następuje po ustąpieniach które Austrya dać powinna co do Wenecyi i fortec. Mantui i Peschiery i jest niejako ich skutkiem. *(Patrie)*

F R A N C Y A.

Dzienniki francuzkie zawsze niechętne Anglii, upatrują gdzie tylko mogą słabą stronę tego kraju. Constitutionnel rozwodzi się nad położeniem Irlandyi, maluje ubóstwo jej mieszkańców, wylicza przykłady miejscowych rozruchów, napaści i zbrodni. Z tąd wyprowadza wniosek, że w tym kraju są mocne żywioły niechęci przeciw zwierzchnictwu Anglii. *(Nord.)*

H I S Z P A N I A.

Hiszpania zawierała kilkakrotnie traktaty z Marokiem i zawsze powodem do ich zerwania były najazdy barbarzyńskich i rozbójniczych pokoleń. Oczywistą więc jest rzeczą, że władza tego kraju nie ma ani woli, ani siły do utrzymania w porządku ludów swoich. Służy za tem niezaprzeczone prawo Hiszpanii, zajęcia takiej przestrzeni ziemi, jaką za potrzebną uważać będzie dla zabezpieczenia się od nowych napaści. *(Nord)*

---

wypompowaniu wody z gruntów nie bardzo niskich, lecz za postępem sztuki używają siły wiatru do osuszenia głębokich bagien. Sztuka *polderów* stworzyła dla Hollandyi nową przyrodę. Kraj ten, pod względem rolniczym zostawał w odrębnem położeniu; gdzieindziej trzeba stworzyć płody ziemne, a tu trzeba było samą ziemię naprzód stworzyć; a teraz, widząc na tym gruncie stworzonym i utrzymywanym ręką człowieka, bujne pastwiska, owoce, warzywa, a nawet piękne zboża, uwielbiamy z uniesieniem pomysły sztuki, która ziemię zalaną wodami, zamieniła w przyjemne i żyzne ogrody.

Urządzenie systematu urządzania *polderów* i odpływu wód, wymaga bardzo wielkiej przezorności i nauki. Wszystkie pasma grobel, tam, kanałów, wiążą się z sobą i tworzą jedną całość; najmniejsze zaniedbanie w naprawie i utrzymaniu grobel, może dać przystęp wodzie i całą okolicę na zalew naraża: z tego więc powodu, obowiązki administracyi czuwającej nad dokładnością wszelkich prac hydraulicznych, są bardzo ważne, potrzebują wiele nauki, pilności i doświadczenia Korpus inżynierów cywilnych, tworzy że tak powiem rzeczywiste wojsko, czuwające nad bezpieczeństwem kraju. Nie podobna wyobrazić sobie, z jaką sztuką muszą otwierać szluzy, żeby nie wpuścić nieprzyjaciela. Sami tylko Hollendrzy umieją utrzymać ten ciągły systematyczny dozór, tę pracę niczem nieprzerwaną, bez której w jednej chwili kraj zniknęłby pod wodami rzek i morza.

Pomyślne skutki z osuszenia pólderów, z których wiele jest o 4 lub 5 metrów niżej poziomu wody, wzbudziło w Hollendrach wielkie zaufanie w ich siłach i zachęciło ich do prac jeszcze śmielszych. W XVII-ym wieku, obszerne przestrzenie ziemi, wydobyto że tak powiem, z łona wody. W 1619 Jeziora Beemster, Purmer, i Szermer w północnej Hollandyi, zmieniły się pod ręką przemysłu, w najpiękniejszą i najbogatszą okolicę Niderlandów. Ta ziemia przedzielona kanałami, posiadająca porządne drogi, ulice wysadzane drzewami, w lat kilkanaście po osuszeniu była najpiękniejszym krajobrazem jakiego tylko życzyć sobie można. Od 1608 do 1640. dwadzieścia sześć jezior zamieniono w tej prowincyi na poldery i w 1820 liczono w Hollandyi północnej 6,000 hektorów osuszonych bagien; w 1844, w Hollandyi południowej, rolnictwo odzyskało 20000 hektarów. W ostatnich latach, wylano wody z polderu Nootdorp, a bagno zamieniło się w wioskę.

Aż do ostatnich czasów, używano siły wiatrów do osuszania zalanych nizin, za naszych czasów dopiero użyto najpotężniejszej siły jaką teraz posiadamy.

Mimo tylu zwycięztw odniesionych nad wspólnym nieprzyjacielem, niebezpieczny gość niepokoił Hollandyą. Mówimy o jeziorze Harlem. Jezioro to powstało w niedawnych czasach. Na starych mappach możemy iśdź ślad w ślad za rozwinięciem tej massy wody, która nareście zagroziła miastom Leidzie i Amsterdamowi. W roku 1431, były w okolicach miasta Harlem, cztery niewielkie jeziora, a przy nich stały trzy piękne wioski, których samo tylko imie pozostało. W 1591 r. jedną wioskę woda zalała, a w 1647 drugie. W tym czasie połączyły się cztery jeziora i oddzielne ich nazwiska zlały się w jedno nazwisko jeziora Harlemu. Przestrzeń jego ciągle się wzmagała. W ostatnich czasach, miało jedenaście mil obwodu; było to morze, a do tego burzliwe. Staczono na nim bitwy morskie; 70 płaskich statków odbywało na nim obroty wojenne, i kilkanaście zatonęło. Raz spokojne, znów burzliwe, nie można było oznaczyć ruchu wód jego; pod czas każdej burzy piętrzyły się jak góry, bałwany tego wewnętrznego morza i uderzały o brzegi. Było niemiłym i niebezpiecznym sąsiadem, a gdyby uległy pod jego wściekłością, tamy, któremi go powściągano, byłoby wpadło na dawne torfowiska zalane i zagroziło całej Hollandyi. Na utrzymanie go w łożysku, tyle wydawano pieniędzy ile byłoby wystarczyło na wystawienie kosztowało. Nareście 9 listopada 1836 r. wody pędzone wściekłym wiatrem zachodnim, przerwały się przez groble i drogi i doszły aż do bram Amsterdamu. Zdarzenie to roztrzygnęło o losie *Harlemskiego morza*. Jezioro zagroziło Amsterdamowi; Amsterdam rzekł: „Zniknąć musisz."

WŁOCHY.

Wenecya 2 października. Przy otwarciu opery w San-Benedetto, nastąpiło zaburzenie, które w krótce przytłumiono. Na prowincyi wydarzyły się kilkakroć rozboje. Władze gorliwie zajmują się wyśledzeniem i ukaraniem winnych.

Florencya 2 października. Wybory gminne tak tu, jak i w innych miejscach W. Księztwa, pozostały bez rezultatu, ponieważ wyborcy ogólnie wstrzymali się od wzięcia w nich udziału. Zgromadzenie narodowe zwołane jest na dzień 7-go b. m. (*Schl. Ztg.*)

W Paryżu mianowanie p. Billault ministrem spraw wewn., niespodziewane jak wszystko co robi Napoleon, bo nawet ministrowie o tym zamiarze nie wiedzieli, nie zrobiło wielkiego wrażenia. Wprawdzie p. Billault wziął dymissyę z powodu projektowanych praw bezpieczeństwa (po zamachu Orsiniego); wprawdzie należał on za Ludwika-Filipa do opozycyi Barrotowskiej, a następnie był gorliwym republikanem, ale o tak dawnych rzeczach ani nowy minister, ani nikt nie pamięta; później zaś oddał on tyle usług systematowi dzisiejszemu, że zmian żadnych spodziewać się nie można; ministeryum tylko może przybierze w niektórych razach łagodniejsze formy. (*Schl. Ztg.*)

List Cesarza nie zrobił dobrego wrażenia w Turynie. Włosi obstają przy swoich żądaniach, przy spełnieniu woli Zgromadzeń Narodowych. Obawy wojny domowej nie ustają tam. Zapewniają nawet, że Wiktor-Emanuel dla tego jedynie wezwał Garibaldego do Turynu, by mu zalecić ostrożność. Dodają też, że Garibaldi, niezadowolony z działań dyplomatycznych, miał się dać słyszeć, że sam w imieniu kraju rzuci rękawicę, jeżeli tego będzie potrzeba. W każdym razie, dzienniki turyńskie zostające w związku z gabinetem, zapewniają, że gdyby Neapolitańczycy wkroczyli do Państwa Kościelnego, Piemont pospieszy na pomoc Romanii.

Florencya 28 października. Symptomata reakcyjne objawiające się od niejakiego czasu, naprowadziły rząd na ślad spisku, o którym obszerniejsze szczegóły podajemy.

Zaraz po odkryciu spisku, skoro rząd dostał w ręce przekonywające dowody, przystąpiono do aresztowań, które dokonano we Florencyi, Livorno, Pizie, Siennie, i tym sposobem wszyscy przywódcy spisku, niezadługo staną przed trybunałem sprawiedliwości.

Pomiędzy osobami które stały na czele tego spisku, wymieniają adwokata Andreozzi i pp. Bazzi i Picchianti. Proces bardzo czynnie i formalnie jest prowadzonym, a o rezultatach niebawem się dowiemy. (*Ind. Belge*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiadomości ważnych, któreby chociaż o krok posunęły obecną kwestyą, nie przywiozła dzisiejsza poczta. Najbardziej znaczącą wypisujemy z dziennika *Nord.*

Londyn 3 listopada. Lord Russel przesłał do gabinetu francuzkiego pismo, w nim minister spraw zewnętrznych wskazuje pod jakiemi warunkami Anglia wyśle swoich reprezentantów na kongres. Warunki te znajdą uznanie u ludów Włoskich i wszystkich przyjaciół tej sprawy; sądzą że gabinet francuzki prześle te depesze gabinetowi austryackiemu. Jeżeli Austrya chce zmienić swoją politykę we Włoszech, to zgodzi się na podane warunki.

Morning-Post pisze: Odebraliśmy list z Włoch, donoszący jakie wrażenie zrządził w Turynie list cesarza. Korrespondent nasz utrzymuje, że król sardyński zanominuje swego najstarszego syna reprezentem księstw włoskich, zostawiając mocarstwom mającym zebrać się na kongress uznanie, lub odrzucenie jego. Byłby to jedyny sposób utrzymania spokojności w tym kraju. Położenie jest nader ważne i drażliwe. Wojska Garribaldego powiększają się co chwila. Najważniejszą jest rzeczą dla Włochów, żeby utrzymali spokojność w kraju, bo ich przeciwnicy liczą na zamieszania, któreby dałby powód do zbrojnej interwencyi.

Times pisze, Rozmowa króla Sardynii z Garribaldim nie była zadawalniającą. Garribaldi miał wprost oświadczyć, że dłużej czekać nie będzie i sam rozpocznie kroki wojenne. Król Wiktor Emmanuel odpowiedział, że nie spodziewa się żeby miał popełnić takie głupstwo, lecz gdyby tak być miało, musiałby oprzeć się temu siłą oręża. (*Nord.*)

Kongres ekonomistów niemieckich w Frankfurcie.

Artykuł z pisma rolniczego petersburgskiego p. t. Ukaziciel Rossyjsko-Ekonomiczny.

Dnia 12go września r. b. rozpoczęty został w *Frankfurcie* drugi kongres ekonomistów niemieckich. Rok temu wstecz, po wielu sporach przy organizowaniu pierwszego kongresu w Gotha, stanęło na tem, żeby miejsce zebrań ekonomistów i polityków niemieckich, corocznie zmieniano; w roku bieżącym wybór padł na *Frankfurt.* Już w roku zeszłym w *Gotha*, jasno wybór członków pierwszego kongresu, pokazał kto na nim może zasiadać, jaki jest cel tych zebrań i ich kierunek, wszystko to powtarzam na pewien czas w przyszłości wytknęło kierunek, dalszego postępowania.

Statut postanowiony w *Gotha* dla tych kongresów, wyraźnie powiada, że celem ich jest konferencya i rozpoznanie bezwzględnie ważnych z praktyczności swej dla Niemiec kwestyi i ustanowienie głównych dla tychże zasad czyli pryncypiów. Tak było w *Gotha* i wiernym temu statutowi pozostał kongres tegoroczny w *Frankfurcie.* Jak tylko przejrzeliśmy listę członków tegorocznego kongresu, zaraz odgadliśmy, że ludzie ci, nie w tym celu zebrali się, aby dysputować o tych lub owych, kierunkach naukowych, o celach ekonomii politycznej i rozlicznych jej teoryach. Lecz głównie byli to ludzie czynu, zwolennicy praktyki: urzędnicy, adwokaci, bankierzy, fabrykanci, posiadacze małych własności ziemskich, doktorowie prawa, prywatni docenci, dziennikarze (1), po większej części dyletanci nauki, albo przynajmniej nie specyaliści, których większość składała się z członków należących do jednej partyi i jednego kierunku. Dość jest powiedzieć, że duszą przedwstępnych przygotowań a nawet i samego kongresu byli: *Schultze-Delitzsch*, dr. *Piekford*, Adolf *Lette*, professor *Huber* i *Max Wirth*, a każdy obznajmiony z przedmiotem, pojmie, że druga partya uczonych niemieckich, zapatrująca się inaczej tak na politykę jako i na ekonomię polityczną, na kongres o jakim mowa nie przybyła wcale. Z powodu tego braku równowagi, że tak powiem, w zdaniach, kongres ten przez cały ciąg swego trwania, miał za podstawę znane zasady zapatrywania się, które przeprowadził konsenkwentnie we wszystkich swoich wnioskach, lecz z powodu tego, niewywołały żadnego interessu te zgromadzenia, bo nie było zdań przeciwnych, a nawet nie było takich, którzyby godnie przedstawić mogli inny sposób widzenia rzeczy, nad ten, który z góry, że tak powiem, programatem konkursowi temu był naznaczony. Wszyscy po większej części znakomitsi członkowie należeli do partyi, która wyznaje tylko *laissez faire, laissez passez*, bez wyjątku we wszelkich konsenkwentnych następstwach. Ten sposób pojmowania rzeczy, ma swoje za i przeciw, bo pamiętać należy że prywatni, mogą mieć także swoje osobiste prywatne widoki. I jeżeli, rząd jasno i ekonomicznie pojmuje swoje zadanie, to on może dać zupełną swobodę inicjatywie prywatnej w wykonaniu wszelkich żywotnych kwestyi w państwie, zostawiając sobie nadzór aby nie naruszane były kwestye ogólnego znaczenia, których osoba prywatna albo połączenie osób prywatnych, nie może mieć na względzie przy swoich dążnościach. Lecz nie tak mniemają rządy niemieckie, i pod tym względem kongres tegoroczny oddać może wielką dla Niemców usługę.

W istocie nie zważając na jednostronność przekonań członków kongresu, zadania wzięte przez nich za temat do roztrząśnienia, są nader ważne względnie stosunków do rządów niemieckich. W tem, jeżeli tak wolno powiedzieć, rozwijaniu się ekonomicznego życia w Niemczech, bardzoby było ważną rzeczą, żeby kongres ekonomistów objawił inne zasady jak np. żeby objawił i przeprowadził ideę tę przez główniejsze punkta niemieckiego ekonomicznego żywota, żeby ogłosił ideę własnej pomocy (*Selbsthülfe*) w formie assocyacyi jako jedynie przedstawiającą w obecnym czasie formę decydującą do specyalnej kwestyi o przeciwieństwie i walce kapitału z pracą; byłabyto jedyna droga wydźwignięcia robotników z moralnego i materyalnego ucisku; nakoniec należałoby, żeby kongres wpłynął na energiczną propagandę tych principiów w massach narodu.

Wszystkie te zadania kongresu Frankfurtskie rzeczywiście spełnił i można powiedzieć, że spełnił zupełnie dokładnie, bo ku temu skład członków kongresu dostatecznie był usposobiony: z jednej strony znajdowało się w liczbie członków kilka energicznych głów zapalonych, niezmordowanych pracowników na drodze rozpowszechnienia, zdrowych polityko-ekonomicznych zasad, jak np. *Schulze-Delitzsch*, Dr. *Pickford*, *Wolf* ze Sztetina i t. p. I oni też prowadzili

(1) Niektóre towarzystwa, a pomiędzy innemi Pomorskie ekonomiczne i różne korporacye, przysłały także reprezentantów na ten kongres.

W tym dniu wydano wyrok na niego, szło tylko o wynalezienie środków, którémi by go wykonano. Wielokrotnie proponowano osuszenie jeziora Harlemu i rozmaite podawano projekta. W 1643 inżynier i budownik wiatraków w północnej Hollandyi, Jan-Andrzej Leegh Water, widząc niebezpieczeństwo zagrażające krajowi, jeżeli jezioro Harlemu istnieć będzie, wydał w Amstardamie dziełko, zakończone tym wnioskiem „*Ergo delendum est mare.* „A więc trzeba osuszyć morze.“ Autor projektu, potrzebował 140 wiatraków dla wypompowania wody do morza. Wykonaniu tego zamysłu, stała na przeszkodzie nie jednostajność wiatru, a czasami zupełna cisza. Żeby wypompować taki ogrom wody, trzeba było siły wielkiej, niezależnej od przemian atmosfery i poddanej woli człowieka. Krótko mówiąc, brakowało im pary. Po wynalezieniu machin parowych, osuszenie jeziora Harlem stało się rzeczą niezawodną. W 1840 wysłano inżenierów do Anglii, żeby zobaczyć jak machiny parowe działają w kopalniach, lecz nie można było zastosować dotychczasowego sposobu pompowania. Zbudowano machinę podług własnego pomysłu; jest to raczej olbrzymia żyjąca istota i nazwano ją *Leegh Water*, na pamiątkę tego, który najpierwszą podał myśl wysuszenia tego morza.

Leegh Water rozpoczęła działać 7-go czerwca 1848. Dwie nowe maszyny przyszły jej w pomoc. Dziś osuszenie już jest czynem wykonanym. Gdym zwiedzał ostatnim razem jezioro Harlemu, już go nie było. *Leegh Water* pracowała jeszcze, lecz tylko nad wypompowaniem zbytecznych wód, z małego łożyska, ostatniego szczątku tego co było *morzem Harlemu.* Machina ta mieści się w wieży, postawionej w południowej stronie dawnego jeziora i opartej na massie palów.

Jedenaście pomp umocowanych do boków wieży, wysysa wody jeziora. Praca nad osuszeniem trwała dwa lata i miesięcy osiem; machiny działały nieustannie i wylały 924,206,000 kubicznych metrów wody, a spaliły 25,789,20 kilogrammów węgla kamiennego.

Oglądałem role osuszone działaniem machin; 18000 hektarów wydobytej ziemi sprzedano; grunt jest nagi, smutny, jakim byłaby Europa w trzy-sta lat po powszechnym potopie. Cywilizacya wszczyna się i rozszerza pracą. Natrafiliśmy na nowego Robinsona, który budował chatkę i lepił ją z ziemi. Było takich kilkanaście szałasów z desek, słomą krytych. Starych zatopionych wiosek nie było ani śladu, spodziewano się że na dnie osuszonego jeziora znajdą pieniądze, medale, wyroby złote i szczątki zatopionych okrętów. Dotąd nic ważnego nie znaleziono. Lecz rolnik porzuszając tę ziemię, nowe bogactwa z niej wydobędzie. Pierwsze zasiewy rzucone na grunt dawnego jeziora powiodły się nad wszelkie spodziewanie. Rzepak najpiękniej się udał, ziemia pokryła się żółtemi kwiatami, a przemysłowcy przywieźli pszczoły, żeby korzystały z tak bogatego łupu.

Osuszenie gruntów jest dla Hollandyi niezmiernie ważną rzeczą, ze stanowiska praktycznego. Kraj ten przepełniony ludnością, któremu roli brakuje, pomnażając ją w ten sposób, zdobędzie przemysłem i pracą nowe lądy, których dawniej szukał z orężem w ręku, w dalekich stronach świata.

W tej walce człowieka z żywiołami; któż zwycięży? Pomimo wszelkich tryumfów otrzymanych do tego czasu, niektórzy geologowie lękają się ostatecznej katastrofy. Hollandyą wydarł człowiek morzu, lecz prędzej czy później morze odzyska tę zdobycz. Zdanie to popierają pewne fakta, zbijają inne. Zapatrując się na zwyczajny bieg rzeczy, skłonniejsi jesteśmy bardziej do zaufania niżeli do obawy. Siły natury nie powiększają się; siły człowieka, któremi stawia opór żywiołom, powiększają się co chwila, przez postęp sztuk mechanicznych i umiejętności. Nie można przeto wątpić o zwycięztwie. Jedna tylko okoliczność może zepsuć wszelkie wyrachowania i usprawiedliwia złowróżbe przypuszczenia, że jak sądzi p. Elie de Baumont, grunt Hollandyi zniża się zwolna lecz bez ustanku. Kopania w Amsterdamie, Roterdamie i nad brzegami Zuiderzee, wskazują, że grunta zapadły się w wielu miejscach niżej ich dawnego poziomu. Z takich faktów przepowiadają w naznaczonym czasie, zalew całej Hollandyi. (*D. c. n.*)

kierunek nad wszelkiemi sprzeczkami i umieli stawiać kwestje jak należy.

Z drugiej zaś strony w kongresie o jakim mowa, znalazły swoich przedstawicieli massy narodu w osobach burmistrzów miast różnych, fabrykantów, adwokatów i *Gewerbsleute*, nakoniec 12 czy 15 znakomitych niemieckich dzienników były reprezentowane, albo przez swych redaktorów, albo też przez korrespondentów. I oto zdaje mi się, że jeżeli kongres o jakim mowa, pod względem naukowego znaczenia był żaden, to na drodze praktycznych reform i propagandy zasad czynu, nie można mu odmawiać ważnego znaczenia i trzeba mieć nadzieję, że on wyda świetne rezultaty.

Byłoby rzeczą bardzo utrudzającą i mniej pożyteczną, powtarzać w tem miejscu wszystkie spory, jakie miały miejsce w przeciągu 4ch dni, na sessyach oddzielnych sekcyi, jako też na zgromadzeniach ogólnych. Dość często nie przedstawiały one żadnego interesu, a niekiedy nabierały charakteru sprzeczek o formalności, lub osobistych docinków, po większej jednak części dysputy odnosiły się do szczegółów mających interes w ekonomicznem położeniu Niemiec — co dla nas nie jest rzeczą wielkiego interesu.

My powinniśmy jasno przedstawić, przedmioty jakie kongres Frankfurtski wziął pod rozwagę i wyniki sparte na faktach z wskazaniem głównych zasad rozumowania.

Z jednej strony, jak to już widocznem było z zeszłorocznych dysput w *Gotha* odbywanych, jak niemniej z tegorocznego programatu kongresu frankfurtskiego, przekonaliśmy się, że w roku bieżącym członkowie kongresu wzięli sobie za zadanie wyprowadzić zasady na faktach oparte w celu urządzenia najważniejszych kwestyi ekonomicznych dla Niemiec, a mianowicie:

1. Zebrać wiadomości dokładne o stanie prawodawstwa w róznych państwach niemieckich pod względem organizacyi cech fabrycznych i rzemieślniczych oraz prawa o lichwie.

2. Zaopatrzyć się w statystyczne materyały o stanie i rozwoju w Niemczech swobodnych associacyi robotników fabrycznych i rzemieślników.

3. W szczegółowem zbadaniu taryfy związku celnego niemieckiego (Zollverein) i przedysputowaniu o stanie ceł przewozoych w Niemczech, znaleść silną podstawę dla możności oznaczenia dalszych reform w tych ważnych kwestyach.

W tym celu w r. z. w *Gotha* wyznaczone były trzy komitety, których celem było zebranie faktów związek mających z kwestyami o jakich mowa. Obecnie na pierwszem posiedzeniu referenci tych komitetów mielf przedstawić sprawozdania o pracach w tym zakresie dokonanych.

Dalszem zadaniem tegorocznego frankfurtskiego kongressu było, ażeby na podstawie danych o jakich wyżej mowa, stałe wywieść zasady, według który powinny być poprowadzone reformy w zakresie tych kwestyi, i w duchu których miejsce mieć powinna propaganda; dalej niezależnie od kwestyi pojedyńczych, oznaczyć te ogólne środki, na które zwracać należy uwagę, przy rozpowszechnianiu zasad ekonomiczno-politycznych. Nakoniec zamierzono organizacyę środków w celu dostarczenia przyszłemu kongresowi, o ile można najdokładniejszych wiadomości o prawach policyi polnej (*Leges agrariae*) panujących w różnych częściach Niemiec i rolnicznych systematach własności ziemskiej, oraz znaczeniu i wpływach takowych na ogólny stan danych okolic.

Co się tyczy pierwszego zadania, to w oddziale praw o cechach, rejent komitetu Dr. *Böhmert* jasno i dobitnie przedstawił całe zamieszanie i niedokładność praw niemieckich w tym przedmiocie; całą niedorzeczność ich i ogromne niedogodności jakie skutkiem tego obciążają wszystkie rzemiosła w ogóle. I rzeczywiście trudno nawet wystawić sobie jak te prawa są niekonsekwentne i zawikłane. Przy pierwszym rzucie oka na ten chaos, można już się przekonać, że ktoby najszczerszy nawet miał zamiar pojęcia zasady tylu rozlicznych a zawsze sprzecznych z sobą praw, to da pokój temu z powodu ich niejasności. Nie tylko każde oddzielne państwo ma sobie tylko właściwe w tym względzie prawodawstwo, lecz jeszcze w prowincyach jednego i tegoż samego państwa, a nawet w wielu miastach i wsiach jednej i tejże samej prowincyi, istnieją rożne pomiędzy sobą przepisy prawne i sposoby ich wykonywania. Godnem jest uwagi, że te części Niemiec, które przez pewien czas zostawały pod władzą Francyi, oswobodziły się od ścieśnień cechowych i od obowiązku proszenia się przez każdego z robotników o pozwolenie na zajmowanie się przez niego tem lub owem rzemiosłem (*Gewerbe und Concessions Freiheit*); do krajów tych należą: Wenecya, Tryest i południowy Tyrol w Austryi, oraz prowincya Pfalc w Bawaryi, które dotąd tęż swododę zatrzymały. W innych państwach jak np. w Szleswig-Holstein, niema zgoła żadnych praw. W czterech miastach wolnych, gdzie naturalnie same klassy rzemieślnicze największe miały wpływy w prawodawstwie, zachowały się cechy rzemieślnicze w całej swojej pierwiastkowej srogości, skutkiem czego jest tamże ogólny upadek rzemiosł. Najbardziej charakterystycznemi oznakami, przemawiającemi o niekonsekwentności praw cechowych jest to, że obok starych cechów rzemieślniczych, powstały nowe, niepodlegające żadnym ograniczeniom cechowych organizacyi. Ostatniemi są powiększej części, wszystkie rzemiosła wymagające przed innemi artystyzmu i długiej nauki. Bo np. ślusarze, stolarze, kowale, kamieniarze, są powiększej części stowarzyszeni w cechy, kiedy fabrykanci maszyn, budowniczowie, majstrzy okrętowi, wyrabiający narzędzia matematyczne zupełnie do cechów nienależą. Drugim charakterystycznym objawem jest ścieśnienie rzemieślnika, który podlega rozmaitego rodzaju egzaminom i formalnościom na korzyść fabrykanta, który od takowych jest wolny, a nawet w istocie rzeczy, w prawodawstwie cechowem nie ma żadnych widocznych granic pomiędzy obydwoma, skutkiem czego jest zupełna dowolność, bo naprzykład prawo wyraźnie nie wyróżnia młynarza który podlega ścieśnieniom i formalnościom od fabrykanta mąki, który według prawa jest wolny od tych formalności; są też w dowolności w tłomaczeniu prawa, jak np. fabrykant chleba i ten który bułki wypieka; garbarz i ten który skóry wyrabia; stolarz i fabrykant mebli i tym podobnie. Najokropniejsze ścienienia osobistości istnieją prawie wszędzie, i nie można myśleć o swobodzie obywatela miejskiego, kiedy pozwolenie na zarobienie sobie utrzymania przez szlachetną pracę, zależy od dowolności urzędników i to pozwolenie w każdym roku odjęte być może. Czyż nie jest zadziwiającą ta ogromna liczba zdrowych sił, która corocznie opuszcza Niemcy, żeby powiększać ludność Ameryki, wtenczas kiedy w Bawaryi władza naczelna poćwiadcza nawet „w i a r o g o d n o ś ć“ o postępach tego, lub owego rzemieślnika, kiedy w Nassau powiada prawo, że rzemiosłem (*Handwerksgewerbe*), zowie się takie zajęcie, o którem zarząd prowincyonalny (*Bezirksrath*) powiada że go za takie uważać należy. Oto kilka charakterystycznych odcieni niemieckich prawodawstw, jakie przytaczano na kongresie. Zaraz po Doktorze *Bömert* p. *Schultze Delitsch* wyłożył zebraną przez się statystykę assocyacyi klass robotników w Niemczech. Zasada ta przyjęła w Niemczech, kilka oddzielnych form wyróżniających się pomiędzy sobą i stósownie do tego myśl referenta głównie polegała w tem, żeby odzielić ściśle te z postanowień które wypływały z łona klass średnich, w celu niesienia pomocy biedniejszym braciom w ciężkich dla nich czasach, od assocyacyi opartych czysto na samodzielnych dążnościach robotników, w celu w zajemnego połączenia się i otrzymaniu dla siebie albo kredytu albo też odpowiedniejszej ceny przy zakupywaniu produktów surowych własnemi siłami, co Niemcy zowią *der Selbsthülfe*. Najprzód nie zważając na chwalebny cel pierwszych co powzięli myśl tę, sprawozdawca nie widzi racyonalnej pomocy dla proletaryatu robotników który jej potrzebuje, a to dla tego, że z samej śniejatywy czyli raczej z principium zasady, pomagają oni tylko zewnętrznemi środkami, które przychodzą od innych stanów, a nie pobudzają samych robotników do postępu, nie powiększają produkcyjności ich pracy. Dla robotnika, według zdania sprawozdawcy, co jest rzeczą nader sprawiedliwą, nie tyle jest potrzebna jałmużna, o ile w czasie właściwym udzielony kredyt, oparty znowu nie na uczuciu ludzkości kredytora, lecz na powiększającej się produkcyjności jego własnej pracy. Kredyt ten sam jeden z trudnością otrzymać może, albo też on będzie bardzo małym; lecz w połączeniu z innemi robotnikami, który w tychże samych jak on zostają stosunkach, nie będzie rzeczą trudną zyskać silne bezpieczeństwo dla kredytu w solidarności pracy, mającej jeden cel na względzie. Z drugiej znowu strony, w ustanowieniach które polegają na uczuciach ludzkości, zachodzi niedostatek tego bodźca ku pracy, który sprzeciwia się kwitnącemu stanowi assocyacyi; w ustanowieniach tych opartych na podstawie samodzielnej łączności, a mianowicie że w nich osoby kierujące samemi ustanowieniami, nie należą do klassy robotników, wyraźnie czuć się daje brak tego systematu miesięcznych składek ze strony robotników i udziału ich w dywidendzie; systematu dozwalającego najbiedniejszemu robotnikowi powoli powiększać swej kapitał za pośrednictwem pracy. W tych niedogodnościach upatruje sprawozdawca przyczyny tego, że postanowienia o jakich mowa bez względu na starania i dobrą wolę założycieli, nie postępują w ogóle. Ci z robotników co mają przyszłość przed sobą, nie chcą z nich korzystać, żeby źle się nie przedstawiać w oczach innych.

Do takich ustanowień należą naprzód kassy Bawarskie (*Cassen Vereine*): okręgowe Berlińskie kassy pożyczkowe (*Bezirksedarlehns-Cassen*) które są na bardzo nizkim stopniu w stosunku ekonomicznym. Kassy Bawarskie otrzymały od rządu około 100 guldenów, resztę zaś kapitału otrzymały od osób prywatnych i z dobroczynnych zakładów. Dają one pożyczkę biednym klassom do 25 guldenów bez procentu, więcej zaś zamożnym klassom z procentem 4%. Pożyczkowe kassy Berlińskie istnieją w różnych cześciach miasta w ilości 104 i założone zostały przez rozmaite osoby, w ciężkich latach 1848 i 1849. Sprawozdawca *Schultze Delitzsch* przedstawił następnie szczegółowe sprawozdanie o 84 takich kassach, z czego pokazuje się że w r. 1857 posiadały one wyłącznie do nich należącego kapitału 85,000 talarów, a zapomogi przez nie udzielone rozściągały się tylko na 68,700 talarów, czyli że kapitał nawet raz jeden w rok się nie obrócił. Z tych 10 kass pożyczkowych których kapitał dochodził do 8470 talarów, tylko całej pożyczki udzieliły 550 talarów. Drugi odcień charakterystyczny pożyczek o jakich mowa, są straty, jakich doznają z powodu niemożności dłużników, i tak np. jedna z takich kass od czasu swego istnienia to jest w przeciągu lat 9ciu rozpożyczyła wszystkiego 33,545 talarów a z tych nieodzyskała 1259 talarów to jest więceĵ jak 3%. Fakta te jasno przekonywają, że najlepsi robotnicy nie uczestniczą w tych kassach, tylko udają się do nich po zapomogę najniższe czyli najbardziej niezamożne klassy robotników, dla których taka pożyczka nie przynosi korzyści, albowiem utwierdza w nich przekonanie, że nie mogą egzystować niezależnie o własnych siłach, tylko przy pomocy środków zewnętrznych.

(Dokończenie nastąpi.)

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 26 Października (7 Listopada) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*